

Katarzyna Zakrzewska

Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 10 w Toruniu

BAJKA TERAPEUTYCZNA

„KLOCKI”

Był cudowny wiosenny dzień. Słoneczko, które już dawno wstało, zaglądało do pokoju Tymka przez szparkę pomiędzy zasłonami. W powietrzu unosił się zapach słodkich naleśników z dodatkiem cynamonu. Taki aromat obudziłby nawet największego śpiocha. Chłopiec otworzył jedno oko, potem drugie, przeciągnął się w swoim łóżeczku i usiadł zaspany na brzegu pościeli. Cudowny zapach podpowiadał chłopcu, że mama przygotowała pyszne śniadanie.

Noga za nogą pomaszerował do kuchni.

– Dzień dobry śpiochu.

– Dzień dobry – odpowiedział Tymeck.

– Szybciutko umyj się, ubierz i siadaj do stołu, śniadanie zaraz będzie gotowe.

Chłopiec ochoczo pobiegł do łazienki. Czysty, ubrany zasiadł do stołu i zaczął pałaszować ciepłutkie naleśniki.

– Mamo, czy dasz mi dzisiaj kolejny pieniążek do mojej skarbonki?

– Też, do której zbierasz pieniążki na schronisko dla zwierząt.

– Tak. Już tylko tydzień został do końca akcji. Potem zanosimy skarbonki do szkoły i wszystkie zebrane pieniążki przekazujemy dla potrzebujących zwierząt.

– Bardzo pożyteczna ta akcja. Oczywiście, że dostaniesz kolejne pieniążki. Dużo już zbierałeś?

– Tak, skarbonka jest prawie pełna.

– Dumna jestem z Ciebie, zrezygnowałeś z wielu przyjemności, żeby wypełnić skarbonkę.

Wracając ze szkoły, Tymeck zatrzymał się przy sklepie z zabawkami. Marek – kolega z klasy – opowiadał dzisiaj o fantastycznych klockach, które dostał od wujka. Chłopiec wyobraził sobie, jak mógłby rozbudować swoje gwiazdne miasteczko, mając taki zestaw. „Sprawdzę tylko cenę i może poproszę rodziców o taki komplet na urodziny” – pomyślał.

Idąc do domu, cały czas myślał o „kosmicznych” klockach. I nagle wpadła mu do głowy pewna myśl: „W skarbonce mam dużo pieniędzy. Przecież nie wydam wszystkich, te, które zostaną zaniósę na klasową zbiórkę; i tak pomogę zwierzakom”.

Nadszedł dzień zakończenia akcji. Tymek pakował tornister, mama weszła do pokoju, przyniosła drugie śniadanie.

– Nie zapomnij pieniędzy ze skarbonki. Trzeba je przełożyć do jakiegoś pojemnika.

Mama wzięła do ręki skarbonkę i nagle bardzo posmutniała.

– Tutaj jest bardzo mało pieniędzy, dlaczego?

Zawstydzony chłopiec wyjął spod łóżka pudełko z klockami i nic nie mówiąc pokazał je mamie. Ona nic nie powiedziała, spakowała pieniądze do małego pudełeczka i wyszła do kuchni.

W szkole pani wychowawczynie bardzo dziękowała wszystkim dzieciom za przyniesione pieniądze. Nie oceniała, kto ile przyniósł, każdy grosz był na wagę złota, a do tego podarowany z serca. Mimo tego Tymek miał ogromne wyrzuty sumienia. Nauczycielka nagrodziła wszystkie dzieci słodkimi upominkami. Chłopiec, jedząc batonik, miał wrażenie, że nie jest on tak słodki jak zawsze, a przecież to jego ulubiony przysmak.

Mama siedziała w kuchni, patrzyła bardzo smutnym wzrokiem na bawiące się za oknem dzieci.

– Mamusiu, czy pójdziesz ze mną do tego Domu Dziecka, który jest za rogiem. Chcę zanieść tym dzieciom moje nowe klocki i jeszcze kilka innych zabawek.

Mama spojrzała na Tymka załzawionymi oczami, ale jej usta pięknie się uśmiechały.